



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz
ABROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

W Czestochowa Aleja II № 38, telefonu № 50,
graficzny „Dziennik-Czestochowa”.
Administracja w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
do godz. 11-jej rano.
Prasowatę i ogłoszenia w Czestochowie przyjmuje księz. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na
I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadawane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

CENA PRY
miejscowych
Rocznie
Półrocznie 3.—
Kwartalnie 1.50
Miesięcznie — 50

Reprezentantem
„Dziennika Czestochowskiego” na So-
wiec i Zagłębie Dabrowskie jest
Wacław Badurski
Sosnowiec, hotel „Warszawski”.

Gabinet
dla massażu
i gimnastyki leczniczej.
Kierank, miejsc. D-rów, przy Instytucie Gi-
mastyki i Fizjoterapii St. KIFFEFA, w Czestochowa, II Aleja № 30. Gimnastyka i fizjoterapia codziennie od 9 rano do 9 wieczór. Komplet dla Pan, Panów i dzieci.
Filja w Busku. 576—30.3

M. Grejniec
malowanie, wyprawianie gobelenu, obrazów, tkanin, szycie bez podszewki.
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarszyk.
D. 19 Października.
Chrześcijańskie: dziś Piotra z Alkanury, święty Irenej, Marty i Saull.
Światowskie: dziś Ziemowita, święty Badisław.
Święta: 25. październik g. 6 m. 25. październik g. 6 m. 06.
Nieruchomości: 1818. Zgon ks. Józefa Pentatewskiego pod Lipskiem.

W obronie polskich dzieci.

W walce, jaka toczy się w zaborze pruskim, głównie zaś w Wielkopolsce o język wyuczony przy nauce religii, a właściwie nazywanej tej nauki do celów germanizacyjnych, odezwał się narzecze i zwierzchnik kościoła wielkopolskich archidiecezji. Długo walczył na głos ten jego dyceccjan, długo walczył i w Rzymie i na wyspie tunijskiej w szpitalu walczył, czy wogóle i w jaki sposób zaznaczyć publicznie stanowisko kościoła w tej sprawie. Bo z rządem pruskim walczył nawet dla Rzymu. Lecz drugie już nie było można zwlekać. W tysiącach wzywań błagała przeludowana ludność polska władzę duchowną o pomoc i radę. — Bohaterską wytrwałością znosił i znosił dzielnie działo wszelkie prześladowania z ręki rządu za swój opór przeciwko niemieckiej nauce religii, ofiar pada coraz więcej — i władza duchowna nie mogła już dłużej wobec tego pozostać bierna. Ze na drodze urzędowej nie czyniła starania o przywrócenie polskiego języka przy nauce religii, wiadano od dawna i wiadano ogólnie, lecz to już nie wystarczyło. Opór ludności polskiej przeciwko niemieckiej nauce religii przybrał charakter otwartej walki i ludność ta miała prawo żądać od swej władzy duchownej publicznej manifestacji, jak się na walkę tę zapatruje, co jest właśnie prawo żądać dla swoich usiłowań także jasnego moralnego poparcia.

I ks. Stablewski poparcia tego dyceccjanem swoim nie odmówił. W ubiegłą niedzielę obywateli z ambon kościołów wielkopolskich okólnik arcybiskupi, który między innymi zawiera następujące ustępy:

„Z głębokim przekonaniem zawsze przemawiałem za nauką religii w języku ojczystym, oraz wskutek doświadczeń smutnych zebrań, żadnej nie zaniedbałem sposobności, aże-

by języka ojczystego w nauce religii bronić lub o jego powrocie nie starać. W każdym wypadku o jakim mnie doszła wiadomość, nowy znajdowałem powód do usilnych starań w tym względzie. I na tem nazwisku, że tylko nauka religii w języku ojczystym zdolna jest młodociane serca urabiać do poznania i miłości Boga zagrzać i tworzyć podstawy silne i niewzruszone dla całego życia — na tem to stanowisku trwałem zawsze, jego wszędzie i wszelkimi przysługującymi sposobami broniłem i na nim, póki życia mojego mi stanie, urwać będę.

„Jakże miałoby też być inaczej. Przecież przekonanie to, które i Wy, ukochani rodzice, ze mną dzielicie, to nie przekonanie tylko moje lub Wasze osobiste, to nie przekonanie nowe lub zmienne, ale zasada Kościoła Chrystusowego, której ten Kościół nasz św. przez wszystkie wieki swojego istnienia przetrzymał i przypominał. Zebrani na wielkim Soborze Trydenckim w wieku XVI biskupi jasno i nie dwuznacznie jako naukę Kościoła św. oznaczyli, że prawdy katechizmowe w języku ludu podawane być mają. Synody krajów poszczególnych, jak wormacki, olomuński, a nas zaś synody łucki i wileński i tyle innych tę samą zasadę do poszczególnych szczepli i narodów stosować nakazywały.

„Jeżeliż dotąd nie podnosił głosu mojego, by Was zapewnić, że zarówno z Wami boleję i że nie spuszczałem z oka tej sprawy tak ważnej, bo rozstrzygającej o religijnej przyszłości naszych dzieci, to dlatego, że zawsze jeszcze wskazałem drogi i środki do uzyskania zmiany zapatrywaną władzy. Wśród cierpień ciężkich najwięcej mnie bolały łzy i błagania Wasze, których ukoić nie byłem w możności. W bezsennych nocach szukałem zawsze sposobów przyniesienia Wam ulgi i naprawienia szkód duchowych, jakie działa Wasza ponosiła.”

W końcu swego okólnika ks. Stablewski wzywa rodziców, ażeby naukę szkolną sami uzupełniali nauką religii w domu — a księży, ażeby rodzicom w tem pomagali przez rozległą katechizację w kościele.

Arcybiskup gnieźnieński — poznański stanął więc w tej sprawie na stanowisku ściśle kościelnym, lecz uczynił to w sposób, na który najzupełniej zgodzić się można. Nie wzywa rodziców, aby zaniechali swego oporu, nie wdaje się w żadne lojalno — poddańcze rozumowania, które niestety zbyt często pojawiały się w dawniejszych jego enunecjach, lecz wzywa rodziców, aby dzieci swoje uczyli religii w domu, a tem i swajem tak gorąco dla walczących wyrażeniem współczuciem, walkę ich najzupełniej sankcjonuje.

Więcej od zwierzchnika archidiecezji wielkopolskich w tym wypadku nie można było wymagać.

Dla ludu polskiego w zaborze pruskim ten okólnik arcybiskupi jest ważną wskazówką i pomocą. Pruskie prawa i przepisy szkolne przyznają co do nauki religii w szkołach wpływ znaczny władzy kościelnej. Gdy więc teraz władza ta stanowczo i publicznie uznana niemiecką naukę religii za niewłaściwą, opór rodziców i dzieci polskich nabiera także wobec praw pruskich wszystkich cech legalności.

Nie ulega też wątpliwości, że po tym okólniku arcybiskupim opór przeciwko niemieckiej nauce religii jeszcze się rozszerzy i spotęguje.

Co wobec tego uczyni rząd pruski? Okólnik arcybiskupi nasuwa przypuszczenie, że między rządem a władzą duchowną w Poznaniu w tej sprawie zerwane już są wszystkie mosty.

Wszystko przemawia za tem, że stosunki w zaborze pruskim przybierają coraz bardziej charakter dawnej walki kulturnej. Nie ulega też wątpliwości, że rząd pruski na razie spotęguje jeszcze swoje rezerwy, że rozciągnie je także na władzę duchowną. Walka stanie się zapewne jeszcze szerszą niż dotychczas. Więcej jeszcze będzie w niej ofiar — i jeżeli ludność polska w zaborze pruskim pragnie w końcu odnieść zwycięstwo, musi się uzbroić w żelazną wprost wytrwałość.

Dziś już okólnik ks. Stablewskiego wywołał w całej niemieckiej prasie hakatystycznej wielki krzyk oburzenia. Nawet „liberalny” berliński „Tageblatt” widzi w nim dowód, że arcybiskup poznański podburza wprost ludność polską do oporu i wobec tego organ ten wzywa rząd, aby bronił swojej powagi.

Ogół polski, który nie zawsze mógł się godzić na politykę ks. Stablewskiego, w tym wypadku tylko gorące uznanie wyrazić mu może.

Z wywczasów w Ojcowie.

W № 213 „Dziennika” obiecałem sz. czytelnikom dać kilka (wykrzykników pod adresem drogi olkusko-ojcowskiej. Mógłbym to uczynić tak: !!!, ale wolałem metodą pogładową, lecz i porównawczą uświadomić tych, którzy tamtędy jeszcze nie jeździli.

Otóż, jeśliś czytał, drogi czytelniku, a nie wątpię, że czytałeś — okropności Dantego, to rącz je sobi w tej chwili przypomnieć i odczuć, co to jest droga polska do Ojcowy. Nie masz tam żadnego zmiłowania dla twej chudej czy tustej powłoki: sińce i ból stawów poczujesz już w połowie drogi, a zda ci się, że średniowieczne tortury, to pieszczoty kochanki.

Lecz zart na bok. Dziwna to zaiste i niezmiernie wydomaczona oziębłość cechuje naszą społeczeństwo. Ze rzeczy piękne i sercu naszemu drogie, jakby wzorem czasów bajecznych, mają utrudniony do siebie dostęp! Smok — droga ojowska obrzydza całą podróż, pomimo pięknego krajobrazu, do polskiej Szwajcarii, a nie tylko zmusza podróżnika do irytacji nie tylko pod adresem włośnic, do których gruntów droga przylega, ale i pod adresem Jaśnie Oświeconego Księcia, który również w obrębie swej majątności pozwala, aby droga była jaknajgorsza.

Już to, Kochani czytelnicy, przyznać musicie, że hakatysty, choć starają się przegarbować naszą polską, dobrą skórę na niemiecką, nie zgodziliby się, aby do tak uroczego zakątka świata, jakim jest Ojciec, Pieskowa Skala i przyległości, trzeba byłoby dostawać się po wertepach, znosząc męki ducha i ciała. W krainie dobrych obyczajów taki bogacz, jak nawet Jaśnie Oświecony Książę, postarabysię, aby najświetniejsi inżynierowie zbudowali taką arterję, którą sławę jego powędy rozniósł. Właścicielowi ojcowskiemu o to nie chodzi. Jesteś — mówią — pogląd demokratyczny, bo i książę pan rządy jeździć tą drogą.

Nie chcę wskazywać różnic, powiem tylko, że to nie patriotyzmie, aby dbać o taką, jak Ojciec miejscowość, tyle, co pies o piątą nogę. A gorzej jeszcze ojcowskiego właściciela oświecił fakt, który na miejscu słyszałem, że właściciel podjęłoby niejednokrotnie czynił starania, aby droga nie była przyczyną złożeń zarówno ze strony podróżnych, jak i wo-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy bud. sch. kociołów, jako też i każde roboty w .krosz rezbiana w. w. d. od najwycyżniejszych do najwycyżniejszych pod względem artystycznym wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztućcarskie. Zakład podjeżdżający się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, w tym celu, rzeszanki i koszarowy na każde żądanie darow. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kawalerski
Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,
Al. III dom w. 102

130
Разрешено печатать при условии
предварительного представления
корректуры для проверки
г. Чивотского
1906 г.
Политический отдел

PIOTR MCZYŃSKI

K A L E R

URZĘDNIK BIURA REKLAMOWEJ WARSZ. WIEDEŃSKIEJ.

Po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony rentami zasnął w Bogu dnia 10 Września
1906 roku w 30. lat.

Pograżeni w głębokim smutku Oracja, siostra i szwagier zapraszają
krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w Czwartek
dnia 13 o godzinie 9 rano na cmentarz Ś-go Rocha z domu przy ulicy
Ś-ej B. №. 3.